



Organ oficjalny Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców, tudzież
Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Rok IV.
1897.

Redakcyja i Administracyja we Lwowie Plac Maryacki L. 8.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 12.

Lwów 15. Czerwca

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

W Austro-Węgrzech kwartalnie 1 zł. w. a. — W Niemczech 2 marki.
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYJA

Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze przy końcu tekstu

TRESĆ: 1) W obronie chrześcijańskiego przemysłu. — 2) Ze stowarzyszeń naszych przemysłowych, tudzież handlowych. — 3) Język handlowy, a próby języka międzynarodowego. (Dok.) — 4) Z dziedziny technologii i przemysłu artystycznego. — 5) Kronika przemysłowo-handlowa i informacye. — W odcinku: — 6) Wyprawa do krajów nieznanych na Marsie, fantastyczna powieść Władysława Zawernego. — 7) Ogłoszenia.

W obronie chrześcijańskiego przemysłu.

„Chrześcijańsko-polityczny związek przemysłowy ku wspieraniu zawodowych stowarzyszeń“ (Christlich-politischer Gewerbe-Verein zur Förderung der Berufs-Genossenschaften) w Wiedniu, dążący do przeprowadzenia w Austrii takich reform ustawodawczych, któreby zapobiegały żydowsko-kapitalistycznej centralizacyi przemysłu i stały na straży ogółu przemysłowców — zgorzyszył się słusznie obstrukcyą, przez którą szowinistyczna partya niemiecka do spółki z Żydami i ich przyjaciółmi udaremniała tak długo wszelką akcyę ustawodawczą w wiedeńskiej Izbie posłów i wystosował do Izby petycyę, wzywającą tych posłów, którzy przeskadzają obradom do zaniechania hałasów, a zabrania się do **pracy ustawodawczej ku obronie i rozwojowi przemysłu i rolnictwa.**

Petycyę tę rozesał wspomniany związek do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych, t. j. korporacyi czyli cechów w Austrii wraz z odezwą, drukowaną w różnych językach.

Nadeszła też do lwowskich stowarzyszeń przemysłowych odezwa **polska**, wzywająca do dodatkowego podpisania dołączonej do niej petycyi, którą pewna liczba stowarzyszeń niezwłocznie podpisała.

Akcyja ta ze strony wiedeńskiego chrześcijańskiego związku przemysłowego jest nie tylko pięknym objawem idei solidarności, która panować powinna pośród przemysłowców chrześcijańskich, ale zarazem świadczy także bardzo pięknie o tem, że w Wiedniu zasada federacyjno-państwowa nawet pośród wielu sprawiedliwych Niemców znajduje uznanie i poszanowanie. — Oto tekst odezwy:

„Do szanownych stowarzyszeń przemysłowych Austrii!

Od wielu lat prowadzi stan przemysłowy w Austrii gorącą walkę o swój byt. Poznawszy na podstawie licznych doświadczeń, iż polepszenie stosunków przemysłowych może nastąpić przedewszystkiem tylko na drodze ustawodawczej, starał się stan przemysłowy austriacki tylko takich mężów wysyłać do ciał ustawodawczych, którzyby byli przychylni gruntownej reformie ustaw przemysłowych w myśl żądań, stawianych przez stan przemysłowy.

Wynik ostatnich wyborów do rady państwa uzasadniał nadzieję, iż izba posłów teraz nareszcie zwróci swą uwagę głównie na reformy socyalne i ekonomiczne i w rzeczywistości należy przypuszczać, że u większości posłów nie brak dobrej woli dla takich reform, jednak manszestersko-liberalna partya, której panowanie niegdyś tyle nieszczęść sprowadziło na Austryę, a w szczególności na stan przemysłowy i rolniczy, udaremnia i teraz znowu przeprowadzenie zamierzonych reform. Czemu przeszkodziła dawniej ta wroga ludowi partya swym potężnym wpływem, do tego stara się ona teraz jako maluczka mniejszość nie dopuścić drogą brutalnej siły. Chee ona wszelkimi środkami wymóżyć to, iżby była znowu przyjętą w poczet partyi rządzących; gorzki chleb opozycyi nie smakuje potężnym niegdyś liberałom, cheą za każdą cenę panować i rozdzielać posady ministrów, hofratów i inne łaski wyświadczać.

Rozporządzenie językowe (t. j. opozycyja, powstająca przeciwko temu rozporządzeniu) jest tylko **pokrywką**, pod którą manszestersko-liberalna partya chee napowrót odzyskać wpływ, utracony na rząd; udawana **obstrukcyja** ma być tylko **środkiem do celu.** Skoro więc partya kapitalistów przeskadza pracom reformatorskim w radzie państwa, aby popierać swe własne interesy — przynosi ona głęboką

szkodę pracującemu **ludowi**, który — jak to jeden przemysłowy poseł trafnie wyrzekł — żąda **chleba**.

5000 zlr. gotówką kosztuje każde posiedzenie izby posłów, która już od dni 60-ciu jest tu zgromadzoną, a nie załatwiła jeszcze ani jednej, choćby najmniejszej sprawy rzeczowej. Tych 60 dni kosztuje opodatowanych nie mniej, jak 300.000 zł.!

Obok liberałów hałasują także tak zwani szenererowcy i — socyałdemokraci. Przyglądnijmy się temu towarzystwu bliżej i zapytajmy, czy stronnictwa te na serwo mogą popierać wspólnie jedną sprawę? Liberałowie uchodzą za największych przyjaciół żydowstwa, szenererowcy za największych wrogów żydowstwa, a socyałdemokraci nie chcą należeć ani do stronnictwa semickiego ani antysemitckiego, ale też nie chcą być nacjonalami: coż więc jednoczy te różnorodne elementy? Zażarta chęć burzenia i nic więcej. Żłoty i czerwony internacjonal w związku z zadżumionem prusactwem — w tem streszcza się wszystko.

Jesteśmy więc tego zdania, że austriacki stan przemysłowców nie zechce dłużej przyglądać się spokojnie tej komedii parlamentarnej. Przemysłowiec musi żądać, aby izba posłów spełniała swe obowiązki względem ludu pracującego. **My żądamy, ażeby spory narodowościowe odłożono w głąb, a pytania ekonomiczne i socyalne wysunięto naprzód.** „Lud chce chleba!“ Chcemy prawnej ochrony przed zupełną zagładą!

Posłowie mają pracować, a nie kłócić się i nie grać komedii. Stan rolniczy i przemysłowy tworzą nie tylko główne podpory państwa, ale stanowią też przeważną większość ludności w Austrii w ogóle. Więcej, aniżeli sto ekonomicznych wniosków i cały szereg ważnych projektów ustaw przemysłowych i rolniczych, przedłożono już parlamentowi; musimy więc wymagać jak najrychlejszego ich załatwienia. Te żądania nasze będą musieli posłowie uwzględnić, skoro na serwo od nich tego zażądamy.

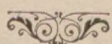
Odpowiednio do tego przedstawienia wystosowało podpisane stowarzyszenie petycję do Rady państwa. Niniejszem zapraszamy Szanowne Stowarzyszenie, by zechciało się przyłączyć do tej petycji, podpisać ją, wycisnąć na niej pieczętkę stowarzyszenia i przysłać **niewzłocznie** do podpisanego stowarzyszenia, które zajmie się podaniem tejże do Rady państwa.

W pełnem nadziei oczekiwaniu, że szanowne stowarzyszenie uzna naglącą konieczność tego kroku i odeśle jak najspieszniej petycję, kreślimy się z koleżeńskim ukłonem za chrześcijańsko-polityczne stowarzyszenie przemysłowe (związek) dla wspierania stowarzyszeń zawodowych:

Sekretarz:
Franciszek Loibl.

Przewodniczący:
Hugo Datler,
przełożony stowarzyszenia przemysłowego malarzy szyldów we Wiedniu.
VII. Neubaugasse 41.“

W tej trafnej pod wielu względami polskiej odezwie wiedeńskiego związku przemysłowego powtórzona jest niemal cała treść wspomnianej petycji do Rady państwa **o gorliwe zajęcie się ustawodawstwem przemysłowem**; to też jakkolwiek Rada państwa obecnie już zamknięta, po otwarciu jej stanie się ta sprawa na nowo żywotną i dlatego też poruszyliśmy tutaj tę sprawę i podali w całości odezwę Chrześcijańsko-politycznego Związku przemysłowego, jako głos podniesiony w obronie zasad sprawiedliwości w polityce i w obronie chrześcijańskiego przemysłu.



ZE STOWARZYSZEŃ

naszych przemysłowych i handlowych.

Dalszy ciąg walnego zgromadzenia stowarzyszenia murarzy, cieśli, kamieniarzy, studniarzy i t. d. odbył się d. 12. maja br. pod przewodnictwem przełożonego p. Andrzeja Perediatkiwicza.

Najpierw zdał sprawę Piotr Feil z przeprowadzonej przez się kontroli budów i oznajmił, że w pięciu miejscach wykrył na budowach nadużycia, o czem doniósł władzy, lecz mimo to tylko w jednym wypadku ukarano winnych.

Ze względu, że komisaryaty miejskie odmawiają swej interwencji urzędowej, postawił sprawozdawca wniosek, aby przełożenie postarało się o wydanie polecenia urzędowego komisaryatom, izby nie odmawiały na przyszłość swojej pomocy przy korporacyjnej kontroli budynków, co też uchwalono z poprawką p. Gryglaszewskiego, ażeby p. Feil wniósł do przełożenia pisemne przedstawienie, że komisaryaty odmawiają w mowie będącej interwencji, na której to podstawie korporacya wniesie odpowiednie podanie.

P. Szustrowski podniósł, że urząd budowniczy ściga i karze tylko majstrów zawodu budowlanego, podczas gdy wielu spekulantów wykonuje i partaczy różne budowy bezkarnie.

Jako przykład podaje przedsiębiorcę, który, prowadząc budowę, roboty ciesielskie oddał do wykonania kowalowi.

Wywody poprzednika paparł w zupełności p. Markowski, poczem p. Szczudłowski zaznaczył, że władza przemysłowa dopuszcza, ażeby przedsiębiorca, zajmujący się łupaniem kamienia w górze, obrabiał go również i wkraczał tym sposobem partacko w trudny zawód kamieniarski. Wobec tego postawił mowca wniosek, aby wysłać deputację kamieniarzy do Szefa Dep. V. Magistratu m. Lwowa, którzy, przedstawwszy właściwy stan rzeczy, domagała się takich zarządzeń, izby przedsiębiorca kamieniołomów obrabiał tylko z grubsza wydobyty kamień, a resztę zostawił fachowemu kamieniarzom.

Na wniosek p. Gryglaszewskiego uchwalono ostatecznie:

1. Ponowić poprzednie podanie wniesione na ręce Prezydenta miasta i żądać stanowczo rozszerzenia i zaprowadzenia budowlano-przemysłowej kontroli po wszystkich dzielnicach miasta.

2. Ponieważ w myśl rozporządzenia Magistratu będą na przyszłość wszystkie budowy odbierane przez odnośną komisję w stanie surowym, Walne Zgromadzenie żąda, ażeby Magistrat powoływał do współdziałania w komisjach także majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, ażeby ci ze stanowiska zawodowego dawali opinię co do jakości materiału i wykonania robót w stanie surowym. Do komisji tych zaproponowano pp. Kracha, Makowicza, Barszczewskiego, Jana Gryglaszewskiego, Testa, Hroboniego, Górę, Szczudłowskiego, Markowskiego, a dla robót betonowych Zulianiego.

3. Powyższą uchwałę ma deputacya, złożona z pp. przełożonych i Jana Gryglaszewskiego wręczyć na piśmie p. Prezydentowi miasta z prośbą o uwzględnienie tejże.

Sprawę uzupełnienia statutu w myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 5. listopada 1896 l. 90.203 odroczone do następnego Walnego Zgromadzenia.

Uchwalono też odnieść się do Magistratu z prośbą, ażeby na rzeczoznawców sądowych przedstawiano sądowi także majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich.

Pan Julian Markowski żądał w końcu, ażeby członkowie stowarzyszenia, zasiadający w Radzie, domagali się wprowadzenia do warunków budowy teatru zmiany co do dostawy kamienia tak, aby używano nie tylko kamienia z Polany, ale także innego kamienia teje samej dobroci.

Niezwykłą uroczystość obchodziło w niedzielę dnia 6. bm. tutejsze stowarzyszenie introligatorów, a był nią jubileusz 50 letniej pracy zawodowej towarzysza introligatorskiego P. Karola Małachowskiego, zainicjowany przez komitet towarzyszy introligatorskich, na którego czele stanęli Pp. towarzysze Michał Kostiuk, Stanisław Janowski, jeden z głównych inicjatorów i Aleksander Grabowski. Stowarzyszenie majstrów introligatorskich z przewodniczącym P. M. Spożarskim na czele przyłączyło się całą duszą do rozpoczętej akcji; a obchód powiódł się bardzo dobrze.

Po nabożeństwie w kościele Franciszkanów, na którem śpiewał chór zakładu Im. Torosiewicza pod przewodnictwem P. Signio udali się zebrani do Sali Stowarzyszenia Gwiazda, gdzie po przemówieniu Pp. M. Spożarskiego, M. Kostiuka, S. Janowskiego i A. Grabowskiego, wręczono sędziwemu Jubilatowi kosztowny dar honorowy. Po wzruszającym przemówieniu jubilata, nastąpiła wspólna biesiada, przeplatana toastami, przemówieniami i śpiewami. Zdrowie jubilata wznosili p. Spożarski i Getritz imieniem pryncypałów, p. Grabowski im. Towarzyszy p. Gürsching, imieniem „Gwiazdy“, p. Konopacki imieniem „Skąły“, p. Baczyński imieniem Tow. młodzieży rękodzielniczej Im. Kilińskiego. Krakowscy towarzysze introligatorscy nadesłali telegram: „Niech żyje jubilat i sztuka introligatorska!“, na który to telegram niezwłocznie odpowiedziano, poczem potoczyły się dalsze przemówienia, z których na wyszczególnienie zasługują przemówienia Pp. Grabowskiego, Getritza, Strzeleckiego, Umańskiego i innych, przyczem wnoszono toasty na cześć poszczególnych Towarzystw w ręce delegatów. Toast na pomysłość i rozwój dziennikarstwa i prasy wniósł p. Tillinger; odpowiedział na to Z. Korosteński toastem na rozwój przemysłu i zgody pomiędzy przedsiębiorcami i współpracownikami, której najlepszym wyrazem jest cała ta uroczystość. P. J. Baczyński po przemówieniu pełnem poletu, zwrócił uwagę na potrzebę wspólnej pracy na tle narodowem, ludowem. P. Gürsching podniósł potrzebę spójni pomiędzy Towarzystwami, powołując się w tym względzie na ideę szerzoną przez „Dźwignię“. Jubilat p. Karol Małachowski wyraził radość, z tego, że przy wspólnym stole podniesiono wiele pięknych i pożytecznych myśli i serdecznie podziękował zebrany, poczem p. Michał Spożarski w związku, a stosownej przemowie zamknął uroczystość.

Towarzystwo rybackie w Krakowie urządziło dnia 30. maja br. wycieczkę do Dubia (Rózin), celem zwiedzenia tamtejszej pstrągarni na zaproszenie Andrzeja hrabiego Potockiego.

Stowarzyszenie kowali, stelmachów, rymarzy, malarzy i lakierników w Krakowie obchodziło tej niedzieli t. j. 13. b. m. uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Po nabożeństwie u ks. Pijarów, podczas którego śpiewał chór rękodzielniczy pod dyrekcją p. Sierosławskiego, dokonał aktu poświęcenia ks. rektor Chromecki i wypowiedział przytem piękną mowę o potrzebie skupiania się pod znakami chrześcijańskimi. Rodzicami chrzestnymi byli p. Szpakowski i p. Szklarska. Pierwszy gwoździł wbił prezydent miasta p. Friedlein.

Po uroczystości odbyła się biesiada w lokalu kasyna mieszczańskiego. Sztandar, który sprawiony został pod energicznymi rządami obecnego przełożonego p. Adolfa Meisnera, mieści po jednej stronie obraz Matki Boskiej częstochowskiej, a po drugiej Śgo Stanisława, patrona kowali. Brzezi zdoła

insygnia cechowe i narodowe. Według planu artysty-malarza p. Gramatyki wykonała ornamentację p. K. Chlebowska i brązownik p. Kopaczyński.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządziło w niedzielę 20go, a w razie niepogody 27go b. m. wycieczkę do Tenczynka, połączoną z zabawami towarzyskimi i tańcami w krytej werandzie w Tenczynku.

Towarzystwo Młodych przemysłowców w Poznaniu postawiło na porządku dziennym zebrania w dniu 14. b. m. ciekawy odczyt p. K. Poturalskiego na temat: „Kredyt i nadużywanie tegoż“.

Język handlowy oraz próby języka międzynarodowego

Dokończenie artykułu z Nr. 10. str. 63.

Kwestyę tę, zdaniem p. Brzostowskiego, rozwiązać miał „znany pod pseudonimem Dra Esperanto — Dr. Ludwik Samenhof, twórca języka międzynarodowego, esperanto“.

Chcąc dać wyobrażenie o sposobie posługiwania się tym nowym językiem, podaje wyżej wspomniany autor niektóre ustępy z broszury „O języku międzynarodowym Esperanto“ — i tak:

„Jeżeli tedy, szanowny czytelniku, z jakiegokolwiek powodów i dla jakiegokolwiek celu: handlowego, przemysłowego, naukowego, literackiego, dziennikarskiego, informacyjnego lub po prostu tylko dla rozrywki, pragniesz korespondować z ludźmi różnych narodowości i krajów — to możesz tego dopiąć z niezmierną łatwością za pomocą języka międzynarodowego esperanto, zamieściwszy jedynie swój adres w „Spisie Esperantystów“, co rok publikowanym dla pożytku właśnie tych ludzi, którzy chcą wejść w jakiegokolwiek stosunki — *handlowe naprzykład lub przemysłowe* — z osobami różnych krajów. A nie jest to połączone, ani z żadnymi trudnościami lub kłopotami, ani nawet z koniecznością *uprzedniego uczenia się* nowego języka, ani nie nakłada żadnych zobowiązań, a przynosi natomiast olbrzymi pożytek, gdyż nie tylko ułatwia każdemu zawieranie międzynarodowych stosunków i otwiera mu przez to świat cały naraz, ale nadto usuwa odeń stanowczo niezbędną dotąd potrzebę uczenia się kilku bodaj języków, oraz łączy go jednocześnie z wielu ludźmi we wszystkich krajach i częściach świata, którzy gotowi są zawsze do wymiany myśli i wzajemnych przysług. Zresztą, gdybyś nawet *Ty sam*, czytelniku, z nikim korespondować nie pragnął, to i wówczas jeszcze, przez proste tylko umieszczenie swego adresu we wspomnianym „Spisie Esperantystów“, dasz możność tysiącom jednostek, rozsianych po całej kuli ziemskiej, zwracać się *do Ciebie* z rozmaitemi propozycjami i wiadomościami, z których wiele może być bardzo pożytecznych, bardzo dla Ciebie ciekawych i pożądanych“.

„Język Esperanto wypracowany jest zresztą w ten sposób, że dla posilkowania się nim *nie potrzeba się go uczyć*. Otrzymałszy bowiem list w języku esperanto, nie mając nawet najmniejszego o nim pojęcia; bierze się tylko do rąk odpowiedni „słownik“, który bez względu na jego nadzwyczaj małe rozmiary i cenę kilku zaledwie centów, jest tak genialnie obmyślany, iż przedstawia najzupełniejszy klucz do wszystkiego, co kiedykolwiek kto

napisał lub napisze w języku esperanto. Za pomocą też tego „alfabetycznego klucza“ każdy z łatwością zrozumieć może wszystko, co w tym języku czyta lub słyszy, nie potrzebując poprzednio zaznajamiać się z jakąkolwiek gramatyką, gdyż cała gramatyka języka esperanto zamyka się w nader szupłej liczbie wyrazów *nieodmiennych*, objaśnionych w „Słowniku“ na równi ze wszystkimi innymi“.*).

W jaki sposób dało się to osiągnąć — mówi p. B., nie tu miejsce rozprawić. Ciekawych odsyłam do bardzo zresztą króciutki, choć kompletnych podręczników, traktujących o zasadach języka esperanto, który bez względu na to, iż egzystuje dopiero od lat kilku, znalazł już mnóstwo najgorętszych zwolenników we wszystkich częściach świata i to zarówno w sferach mniej wykształconych, jak i wśród najwyższych sfer naukowych. Pomijając wielu np. profesorów uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych, pomijając mniej głośniejszych literatów i uczonych wszech narodów i krajów, których adresy spotykamy w „Spisach Esperantystów“ — wymienię tu tylko bodaj kilka nazwisk powszechnie znanych uczonych i dygnitarzy wszech narodów i krajów, którzy nie wahają się zaliczać się sami do bardzo już zresztą poważnego zastępu najszczerzejszych zwolenników Języka Esperanto....

Tyle przytaczamy z obszerniejszego, a uprzejmie nadesłanego nam artykułu p. Brzostowskiego, którego artykuł jakkolwiek zawiera istotnie wiele bardzo pięknych ustępów na temat braterstwa narodów i innych — nie możemy drukować w całości ze względu na brak miejsca i fachowy charakter czasopisma.

Z naszej strony zauważamy tylko tyle: Próby wyrobienia już obecnie, tj. wśród obecnych stosunków politycznych i społecznych, języka międzynarodowego — uważamy za plody poronione. Jak przeżył się wolapik, tak też nie zdziała nie i esperanto.

Natomiast uważamy za stosowne:

1) Porozumienie się wszystkich dyrekcji szkół handlowych, większych zakładów komercyjnych i transportowych, tudzież izb handlowych i towarzystw kupieckich, co do ustalenia jednolitego międzynarodowego wyrazownictwa techniczno-handlowego dla nazw używanych w codziennym obrocie handlowym;

2) Ze stanowiska polskiego i interesów naszego kraju uważamy za konieczne dla rozwoju naszego handlu pielęgnowanie wśród kupiectwa naszego nauki języków słowiańskich.

Zapatrywanie to wypowiedzieliśmy i uzasadnili już w rozprawie o organizacji szkolnictwa handlowego, drukującej się w „kalendarzu przemysłowo-handlowym“ — tutaj zaś powiemy tylko tyle, że każdy kupiec Polak, który umie kilka języków słowiańskich — posiada już przez to samo język międzynarodowy, najłatwiejszy do wyuczenia się — bo cóż łatwiejszego, jak dla człowieka jednej z narodowości słowiańskich wyuczyć się języka innego, ale również słowiańskiego narodu.

Rozpowszechnienie wśród kupców naszych nauki języka czeskiego tudzież południowo-słowiańskich otworzyłoby naszemu krajowi nowe, a bardzo dobre źródła importu z Czech, tudzież szerokie, a zyskowne drogi eksportu do krajów południowo-słowiańskich — byle tylko chcieć.

Z dziedziny technologii.

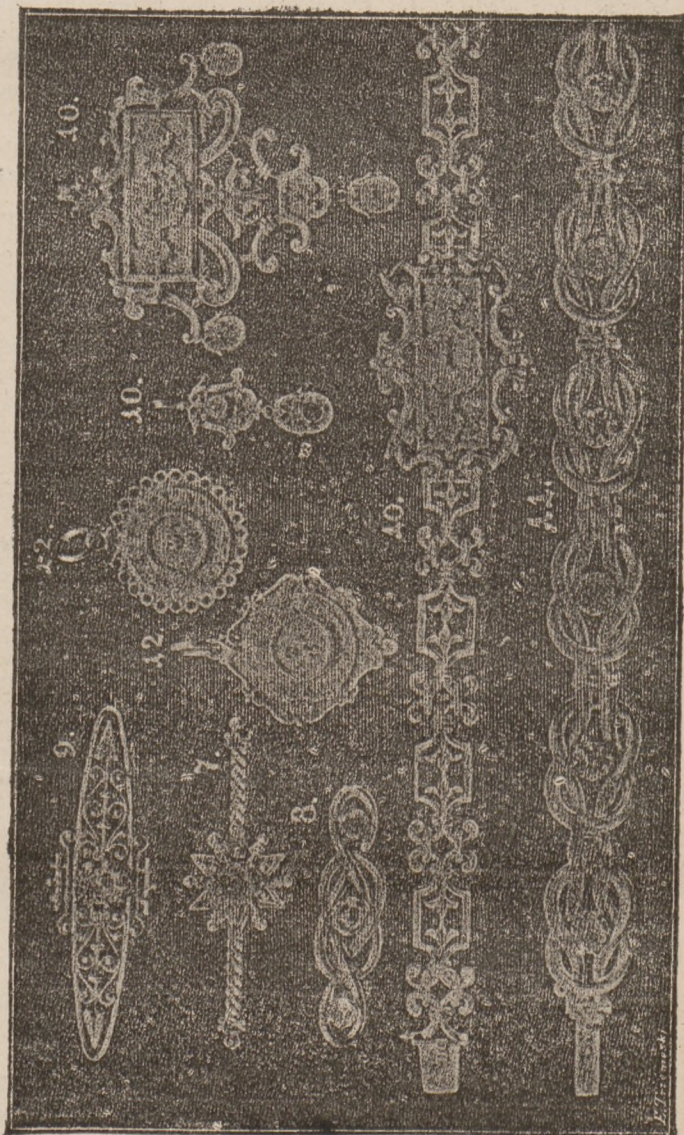
Telegrafia bez drutu, systemu *Marconiego*, o której podaliśmy ogólnikową wiadomość jeszcze w 2 gim Nrze

„Dźwigni“ z dnia 15 stycznia b. r., weszła już w okres urzeczywistnienia. — Oto w dniu 12 maja b. r. przesłano pierwszą formalną depeszę telegrafem bez drutu wobec liczego grona niezonych i fachowców. Próba wypadła świetnie ku ogólnemu zadowoleniu.

W następnym numerze podamy o tem bliższe szczegóły z odpowiednim rysunkiem graficznym.

„Złotnictwo lwowskie“, jak wykazuje p. *Stanisław Swieżawski*, chemik technolog, w wydanej zeszłego roku pod powyższym tytułem rozprawie może się pochlubić wielu pięknymi i oryginalnie wykonywanymi rzeczami.

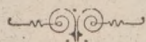
Co do wyrobów czysto stylowych podaje autor jako przykład garnitur, wyszły z pracowni p. *Jarzyny*, a nagrodzony drugą nagrodą na konkursie, ogłoszonym w r. 1893 przez Muzeum przemysłowe krakowskie. „Jako odrębny typ wyrobów wymienia autor branzolety



łańcuszkowe, złożone z masywnych ogniw z drutu powyginanego w bardzo piękne wzory (jak wskazuje powyższa ilustracja fig. 10 i 11) wyrobu p. *Micińskiego*, współpracownika p. *Jarzyny*.

Prócz wspomnianych biżuterij zasługują jeszcze na uwagę t. z. wisiorki greckie, składające się z oprawy na wizerunek Matki Boskiej na szkle malowany, otoczony nadzwyczaj misterną koronkową robotą z drucików i ku-

leczeek, nalutowanych na blaszce, otaczającej oprawę. Wi-siorki greckie, podane na fig. 12 pochodzą z pracowni p. *Batki*.



KRONIKA

i informacye przemysłowo-handlowe.

Wolne posady: W pracowni rzeźbiarskiej *Wojciecha Samka* w Bochni znajdzie zajęcie kilku zdolnych rzeźbiarzy; dwu praktykantów poszukuje cukiernia *Czechowicza* w Trembowli; *Zarząd dóbr w Radziechowie* poszukuje kilku gorzelników (zgłoszenia pisemnie); zakład organmistrzowski *Rudolfa Haase* we Lwowie ul. *Lycza-kowska* L. 48, poszukuje ucznia na praktykę; *Józef Popiel i Ska* firma handlowa w *Nowym Sączu* przyjmie ucznia na praktykę; *Zarząd Związku handlowego dla kółek rolniczych w Myślenicach* przyjmie zaraz dwu praktykantów; posada dyrektora, handlowca, wakuje w świeżo za-wiązanem Towarzystwie ludowem handlowo-gospodarczem w Gorlicach; zgłoszenia przyjmuje *dr. Radomyski*, adwokat w Gorlicach; *St. Birtus* w Krakowie linia A—B poszukuje praktykanta; *Zarząd dóbr w Polanie Wielkiej* pod Oświęcimem poszukuje kucharza.

„Kto większy złodziej — żyd czy cygan“ — nad tem pytaniem nieraz już sobie łamano głowę. — Obecnie Żydzi pracują gorliwie nad tem, aby im w tym wzglę-dzie przyznać cebulę pierwszeństwa. Oto co piszą z Bro-dów do „Słowa Pols.“ z 11. b. m.:

„Banda cyganów, która niedawno bawiła we Lwo-wie przybyła tutaj pod wodzą swego wójta, *Dymitra Krpacza* — i osiedliła się na błoniach obok *Lipek* w Sta-rych Brodach. W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt odpawali oni przy dźwiękach dzikiej muzyki wesele syna swego naczelnika. Podczas tej zabawy ukradli zrę-czni koniokrady (*Żydzi*) 2 konie, stanowiące własność i wyprawę pana młodogo. Wszelkie poszukiwania ze strony cyganów były daremne, a miały nadto jeszcze ten skutek, że ci, na których skierowano podejrzenie, cyganów zbili, przyczem wójt *Krpacz*, nietylko że odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, ale nadto został formalnie obra-bowany, gdyż obdarto mu przód od kaftana, który gęsto był naszywany dużemi srebrnemi monetami. *Zandar-merya* wysłedziła w rezultacie sprawców i celem zadość-uczynienia krzywdzie cygańskiej, oddała takowych do sądu.

Eugen“.

Ogromnie rozpowszechnione kradzieże koni w po-wiecie brodzkim, uprawiane przez Żydów, są prawdziwą klęską dla tamtejszej ludności, a Żydzi dają tem i wielu innemi sprawkami dowód, że nie tylko oszustwem, ale kradzieżą i rozbojem gnębić umieją ludność. Cyganie kradną wprawdzie, ale przynajmniej nie oszukują i nie wyzyskują ludności ekonomicznie. O tyle też są oni mniej szkodliwi, aniżeli Żydzi.

Towarzystwo oświaty ludowej utrzymujące także po miastach i miasteczkach czytelnie i biblioteki dla rzemieślni-ków odbyło dnia 9. z. m. walne zgromadzenie wa Lwowie pod przewodnictwem p. *A. Hirschberga*. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi abso-lutoryum. Żywą dyskusję wywołał wniosek *dra Tadeusza Szydłowskiego*, zalecający, aby towarzystwo wydawało wła-

sną popularną tygodniową gazetkę. Wniosek ten odesłano do wydziału, gdyż *dr. T. Skalkowski*, p. *J. Amborski* i *dr. Gubrynowicz* wykazali, iż dobra w zasadzie myśl wniosko-dawcy jest o tyle jeszcze nie na czasie, że istniejące już gazetki ludowe w stosunku do liczby czytających na razie wystarczają. Wniosek *Z. Korosteńskiego*, aby wydział odniósł się do redakcyi czasopism ludowych i popularnych, by po-dawały wiadomości o ruchu w czytelniach ludowych, utrzy-mywanych przez towarzystwo, a czytelnie wezwał do przesy-lania tym czasopismom odnośnych korespondencyj, tudzież cenniejszych odczytów, celem rozpowszechnienia drukiem — przekazano wydziałowi.

Giełda pracy w Pradze rozdała od 1. stycznia do 12. czerwca b. r. około 1000 posad, podczas gdy zgło-szeń było około 5½ tysięcy. Przez te pół roku niespeł-na zawdzięcza tej instytucyi swe posady 662 mężczyzn i 321 kobiet.

Bractwo rzemieślników i przemysłowców w Pra-dze obchodzi 20. b. m. 25 letni jubileusz.

Dla wygody P. T. Prenumeratorów przyjmujemy za-mówienia na *Skorowidz Jana Bigo*, kontrolora c. k. poczty. we Lwowie, zawierający spis wszystkich miejscowości w Ga-licyi i Bukowinie wraz z oznaczeniem ich przynależności do poczty, stacyi telegraficznych i kolei żelaznej, parafij, sądów i starostw, tudzież z podaniem imion i nazwisk właścicieli tabularnych. *Skorowidz* taki, niezbędny nie tylko dla każdego większego kupca i przemysłowca, ale także i dla zarządów dóbr, mających szersze interesy i stosunki — kosztuje zbro-szuruwany 3 zł., a pięknie i silnie oprawny 3 zł. 50 ct. — Zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Admi-nistracya „Dzwigni“ Plac *Maryacki* l. 8, poczem natychmiast nastąpi przesyłka egzemplarza

Rzeźbiarz p. Szczuplakiewicz we Lwowie przeniósł swą pracownię z placu *Bernardyńskiego* na ulicę *Sykstuską* L. 29, gdzie, jak przedtem, wykonuje roboty kościelne i inne ornamentacyjne.

Wyborne masło deserowe ma na sprzedaż zarząd dóbr *Ostrówek p. Gawłuszowice*.

Ceny cukru idą w górę. Pędzą je rafinerzy. Z koń-cem kwietnia wynosiła cena 31¾ zł., dziś doszły do 33 zł. *Mączka* w tym czasie postąpiła tylko z 11 zł. 57½ ct. na 11 zł. 75 ct.



Pierwsza naukowo-handlowa wyprawa do krajów nieznanych na Marsie.

Napisał

Władysław Zawerny.

(Ciąg dalszy).

— A więc skoro Mars tak powoli toczy się około słońca, że blisko dwa lata potrzebuje, zanim jeden kurs skończy — rzekł *Bricklayer* — to w takim razie muszą tam być także i pory roku ogromnie długie; a więc długa i nadzwyczaj mroźna zima, oraz długo doskwierające lato!

— *Macie* słuszność ojeze *Bricklayerze* — rzekł *Gwiazdoń* — widać, żeście się przy nas nauczyli kombi-nacyj astronomicznych; ale trzeba jeszcze wciągnąć tu w rachubę inne czynniki, a mianowicie ten, że Mars jest przecież znacznie bardziej oddalony od słońca, aniżeli ziem-nia, że więc mimo to, iż w lecie słońce o wiele dłużej

tam przyświeca prostopadle, aniżeli na ziemi w odpowiedniej strefie, to przecież nie spowoduje zbytich upałów. — Owszem przypuszczać można, iż na Marsie panuje temperatura nadzwyczaj zimna. Pewien uczony obliczył tę temperaturę na 40° poniżej zera i twierdzi, że wobec tego Mars nie może być zamieszkanym przez istoty żyjące. Wywodom tego astronoma sprzeciwia się jednak topnienie śniegu na biegunach marsowych i wiele innych rzeczy — to też ja mam nadzieję, że jeśli kiedykolwiek jakim cudem na Mars się dostaniemy, to znajdziemy tam wegetację i życie.

— Masz słusność! — rzekł George, odejmując oczu od ustawionego prowizorycznie celem obserwacji Marsa teleskopu, ustępując przy nim miejsca Gwiazdoniowi, który już kilkakrotnie choć napróżno usiłował dostać się do niego.

— Masz słusność! Popatrzno! właśnie teraz przedstawiają się przewybornie dwie wyspy marsowe, nazwane na mapie Schiaparelliego „Eridania“ i „Electric“.

— Tak tak istotnie — zauważył z widocznym zdumieniem i uciechą Gwiazdów, nie odejmując wcale chętnie patrzących oczu od teleskopu.

— Powiadam wam ojeze Wind — ciągnął dalej Georg — cudownie się sprawdzają przypuszczenia Schiaparelli'ego.

— Oto jeszcze przed rokiem 1880tym przypuszczał on, że oprócz kanałów widocznych z ziemi (t. j. takich, które mają najmniej 50 metrów szerokości) istnieje jeszcze daleko w głąb wysp posunięta kanalizacja drobniejsza. — Teraz to widać, jak na dłoni.

— Istotnie — mruzczał przytłumionym głosem Gwiazdów — nie odejmując oczu od teleskopu — cudowne to wszystko; a co szczególniejsze, że te kanaliki w niektórych miejscach tworzą wyraźne geometrycznie odmierzone koła, wewnątrz których znajdują się krążki nastroszone jakimiś głazami albo — co prawdopodobniejsze — zabudowaniami... Tak tak — nie mylę się — to widocznie są miasta, osady mieszkańców marsowych...

— W tej chwili głowy wszystkich czterech bohaterów naszych, jakby siłą elektryczną pchnięte, znalazły się koło otworu teleskopu, który jednak opanował wyłącznie Gwiazdów i konwulsyjnie obejmując szyję teleskopu nikogo doń nie puszczał, choć Wind z roziskrzonymi oczyma formalnie odpychał przyjaciela od rury teleskopu, wołając: Puszczał! — pokaż!

— Nie tłóczyć się tak zamruczał Gwiazdów, bo teleskop może się posunąć i stracę najlepszy punkt obserwacyjny... zaraz was puszcze... co za wspaniałe widoki... zaraz wam ... opiszę ... jak ...

Nie mógł jednak nawet dokończyć zdania, gdyż pod wpływem nacisku trzech ciekawych współtowarzyszy stracił równowagę i byłby się nawet przewrócił, gdyby na czas nie chwycił był za krawędź obok stojącego stołu. Wnet głowy Winda i Georga znalazły się na przemian przy teleskopie: lecz jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast Marsa ujrzeli ciemności.

— O do djabła! — zamruczał Georg przy tej gorącej obserwacji — usunęliśmy widocznie teleskop i nie teraz nie widać!

— Aha! dobrze wam tak! było się nie pchać tak razem — byłby się każdy z nas dosyć nasycił widokiem i nie potrzebaby teraz pół godziny co najmniej stracić na regulowanie teleskopu — zauważył Gwiazdów.

Ha ha ha ha — a przecież złapałem was uczeni astronomowie — zawołał śmiejąc się Bricklayer.

— No na czym? — zawołał Wind.

— Na tem, że chociaż zajmujecie się tak poważną

nauką — to przecież czasem postępujecie jak dzieciaki... n. p. w tym wypadku.

— Masz słusność! — odrzekł Wind — istotnie w tym wypadku spisaliśmy się, jak barany...

— Jak dzikie osły! — zawołał z pewną irytacją Georg — no popatrzcie teraz w żaden sposób nie mogę ustawić teleskopu...

— A to nieszczęście! — ozwał się Wind.

— Za pozwoleniem — rzekł spokojnie Gwiazdów.

— Proszę Cię Georg ustaw na nowo tak teleskop, jak go zastałeś i pozwól mi — może go ureguluję...

(Cd. i dok. nastąpi).

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w Dźwigni kosztują: za całą stronę 16 zł., — za 1/2 str. 8 zł., — 1/4 str. 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Każdy, kto chce przy zakupie drewnianych rolet i żaluzji wszelkich gatunków oszczędzić sporo pieniędzy i nabyć trwałe i piękne, niech żąda wzorów **z fabryki rolet i żaluzji M. Gońca w Kerczynie**, która wysyła w wielkim wyborze darmo i oplatnie.

Dostarcza tychże w wielkich ilościach dla całych gmachów, jak i pojedyncze sztuki.

3-8

KANTOR WYMIANY

C. k. up. gal. akc. Banku hipotecznego

Kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery wart. i monety po kursie dziennym najdokładniejsz. nie licząc żadnej prowizji

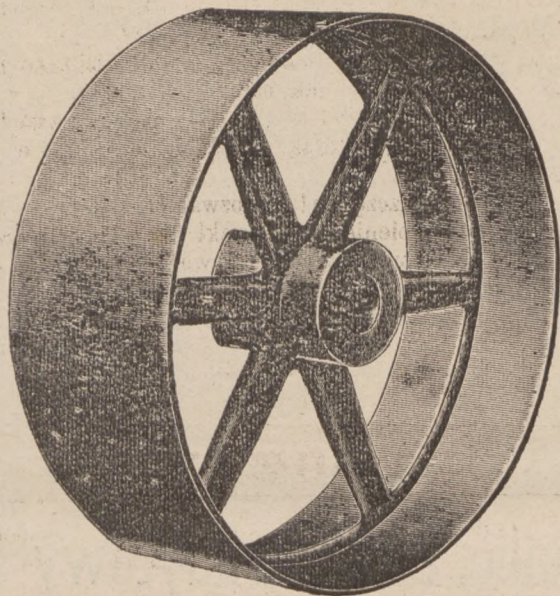
Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4⁰/₁₀₀ listy hipoteczne koronowe
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ listy hipoteczne
- 4⁰/₁₀₀ listy hipoteczne premiiowane
- 4⁰/₁₀₀ listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ „ Banku krajowego
- 4⁰/₁₀₀ listy Banku krajowego
- 5⁰/₁₀₀ obligacje komunalne Banku krajowego
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ pożyczkę krajową galicyjską
- 4⁰/₁₀₀ pożyczkę krajową galicyjską koronową
- 4⁰/₁₀₀ pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5⁰/₁₀₀ „ „ bukowińską
- 5¹/₂⁰/₁₀₀ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ „ propinacyjną węgierską
- 4⁰/₁₀₀ węgierskie obligacje indemizacyjne i wszelkie renty austriackie i węgierskie

które to papiery, jako też inne Kantor wym. Banku hip. zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe **kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia zaś zamiejscowe** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i przedsiębiorstw budowy.

E. BREDT i Sp. w Ottynii

między Stanisławowem, a Kolomyją

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczulek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu, jako to: Rafinerii nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelni rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Dostarcza również potrzebnych aparatów, maszyn i kotłów parowe. Transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących.

Słupy z żelaza łanego, słupy pod rynny, żelazne kule konstrukcyjne, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli. — Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju stoją nam do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcyje i naprawy jak najtaniej.

6-18

Ceny umiarkowane.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

poleca swój od roku 1855 istniejący

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzone 2-3

w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, rzeząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

STANISŁAW DZBAŃSKI, inżynier.

Rządowo upoważnione 4-14

Biuro patentowe i techniczne

Lwów — ul. Zygmuntowska l. 7.

WYJEDNYWANIE patentów na wynalazki we wszystkich państwach europejskich i zamorskich.

POŚREDNICTWO w sprzedaży i zakupie wynalazków, względnie patentów i w sprzedaży fabryk.

Urządzenia mechaniczne dla torfowisk. — Kolejki polne i linewkowe.

Urządzenie wapienników, cegielni, hut szklanych, etc. do opałki torfem.

Urządzenie lodowni, rzeźni etc. z izolacją torfową.

Medale z wystaw za własne wynalazki i urządzenia.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influencę
koi i leczy w zupełności 4-16

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu

Eug. Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: K. Wiszniewskiego w Krakowie, ulica Floryańska Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha we Lwowie, tudzież wprost u Eugen. Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.

KSIĘGI HANDLOWE.

Albumy na fotografie.

Książki do modlenia

i dewocyonalia.

CENY NISKIE.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Edmund Brodkowski

Lwów, ul. Kamienna Nr. 3,

vis-à-vis c. k. szkoły realnej.

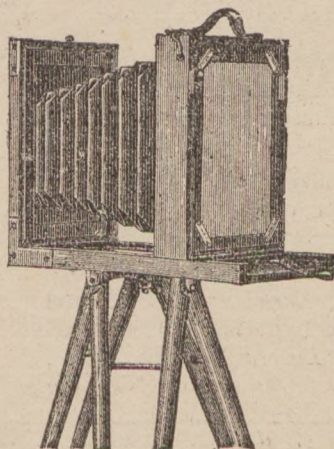
Aparaty od 6-250 złr.
na składzie

Zamówienia na prowincyę wykonuje się odwrotną pocztą,

Dokładna nauka fotografii bezpłatnie.

Na żądanie zezwala się na spłatę częściową.

Największy i najtańszy skład najlepszych towarów do fotografii zawodowej i amatorskiej w kraju. 3-15





Nowe dzieło. 10—10

W księgarni nakładowej J. Jaworskiego w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niemieckiego państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rolniczych itd. Oprócz tego zawiera „Dodatek“ wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stempowych. itd.

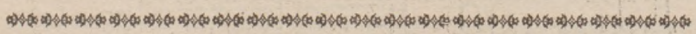
Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

Książkę adresową nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy: *J. Jaworski, Berlin S. Brandenburgstr. 81. Cena* złr. 2.75 = marek 4.50 — rs. 2 = z przesyłką pocztową.



Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

przy którym zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca pasy maszynowe i liny konopne, manillowe i druciane. Na podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum przemysłowom w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ognio- wych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco. 12—?



➡ Prenumeratorowie „**Kurjera Lwowskiego**“ prenumerata kwartalna 3 zł. 60 ct. we Lwowie, a 4 zł. 80 ct. a prowincyi mogą otrzymać po cenie znacznie niższej

„**Tygodnik mód i powieści**“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo illustrowane dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie *Kurjera* mogą też abonować po cenie znacznie niższej warszawski tygodnik „**Echo muzyczne i teatralne**“, którego prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie 52 ct., na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

➡ Powieść *Jana Zacharjasiewicza* pt. „**Z pod trzech zaborów**“ (cena księgarska 1 zł. 80 ct.) nabywać mogą prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* po 1 zł. z przesyłką 1 zł. 10 ct.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

- | | |
|--|----------|
| 1. Jaskółczym szlakiem powieść przez Rodziewiczównę | zł. 1.20 |
| dla prenumeratorów Gazety Narodowej | „ —.50 |
| 2. Jełena , powieść przez Juliusza Giżowskiego | „ 1.20 |
| dla prenumeratorów Gazety Narodowej | „ —.30 |
| 3. Dwie nowele przez Juliusza Giżowskiego | „ 1.20 |
| dla prenumeratorów Gazety Narodowej | „ —.30 |
| 1. Nowelle Sewera : Na pobojowisku i Maciek w powstaniu | zł. 1.20 |
| 2. Pan Wyreba , powieść Graybnera | „ 1.20 |
| 3. Bez metryki , powieść Abgar Sołtana | „ 1.20 |
| 4. Jedyny brat , powieść Heimbουργowej | „ 1.80 |
| 5. Przeciw prądowi , powieść Waleryi Marénne, 2 tomy | „ 2.— |
- Wszystkie 5 powieści razem **zł. 3.50.**

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie: we Lwowie 4 zł. 50 ct., na prowincyi 6 zł. a. w.

Galic. Bank kredytowy

począwszy
od dnia 1. lutego 1890
wydaje

4⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się
począwszy od 1. maja 1890 po 4⁰/₀
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

12-24

M A S Z Y N Y.

„**Perkun**“ Spółka kom. F. Pietzsch, Fabryka maszyn, odlewnia żelaza, Kotłarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina l. 11. w własnych realnościach. Stacja kolei Lwów—Podzamecze.

„**Słowo Polskie**“, wyrażające dążenia i opinie demokracji polskiej, wychodzi we Lwowie o godz. 4. po południu z wyjątkiem świąt i kosztuje we Lwowie: miesięcznie 1 zł.; na prowincyi 1 zł. 35 ct. Nr. pojedyn. 4 ct.

W I N O

stołowe, białe i czerwone 1 litr 52 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie Plac Maryacki 7.